

Widzew

Cena: 10 zł | 13. kolejka PKO Bank Polski Ekstraklasy | Widzew Łódź - Górnik Zabrze | 27.10.2024 | godz. 17:30



Widzew Łódź - Górnik Zabrze





Drodzy kibice, Widzewiacy!



Spotkanie z Górnikiem Zabrze, rozgrywane w ramach 13. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy, będzie wyjątkowe. Piłkarze Widzewa Łódź wybiegną na boisko w najnowszych modelu koszulek, które są dedykowane wszystkim kibicom Klubu z alei Piłsudskiego. Tym z całej Polski i Europy.

Wspólnie pomóżmy drużynie odnieść zwycięstwo i dać nam kolejny „**Powód do Dumy**”!

Unikalny trykot nosi nazwę „**Powód do Dumy**” i nie ma w tym żadnej przesady. Nie od dzisiaj wiadomo, że hasło „**Kibice Dumą Widzewa!**” jest czymś więcej niż tylko kolejnym sloganem na fladze czy szalik.

Sympatycy RTS-u wiele razy pokazywali, że Widzew może na nich liczyć. Zarówno w tych dobrych momentach w historii Klubu, jak i w tych najgorszych, gdy to właśnie kibice ratowali Widzew w najtrudniejszych chwilach.

Dzisiaj możemy być razem dumni z tego, że nasz Klub gra w PKO Bank Polski Ekstraklasie i walczy o jak najlepsze wyniki. Za nami emocjonujący mecz w Lublinie, gdzie łodzianie wygrali 4:3, przy okazji celebrując 1500. gola w historii występów Widzewa Łódź w najwyższej lidze.

Obyśmy teraz, w spotkaniu z Górnikiem Zabrze, również obejrzeli bramki zdobywane przez nasz zespół.



Potwierdzić swój potencjał

Takie mecze, jak ostatni ligowy występ Widzewiaków w Lublinie nie zdarzają się często. Chodzi nie tylko o strzelenie czterech goli rywalowi na jego terenie, ale również na podniesienie się i „powrót do żywych” mimo straty dwóch goli w pierwszej fazie spotkania.



O wyjątkowych przypadkach odwrócenia złej karty przez Widzew w ciągu dziewięćdziesięciu minut gry w przeszłości piszemy na kolejnych stronach, a tutaj dodajmy tylko, że dla łodzian był to pierwszy mecz w Ekstraklasie od jedenastu lat, w którym potrafili zdobyć więcej niż trzy bramki. Po raz ostatni czerwono-biało-czerwoni zaliczyli cztery trafienia w meczu najwyższej ligi 6 października 2013 roku, gdy na swoim stadionie pokonali 4:1 Lechię Gdańsk.

Ostatni przypadek strzelenia więcej niż trzech goli na wyjeździe, to jeszcze trochę bardziej odległa przeszłość. Również w październiku (14), tyle że 2006 roku, Widzewiaci pokonali na wyjeździe 5:1 Górnika Łęczna. Widać, że zarówno październik, jak i Lubelszczyzna, są szczęśliwe dla piłkarzy RTS-u w XXI wieku, jeśli chodzi o tego rodzaju wyczyny.

Tyle ciekawostek z przeszłości, ale teraz trzeba się skoncentrować na najbliższej przyszłości. A jest nią dzisiejszy mecz z Górnikiem Zabrze. Jednym z tych rywali, z którym Widzew mierzył się niemal w każdym sezonie swoich występów w krajowej elicie.

W zespole zabrzan przed obecnym sezonem doszło do wielu zmian kadrowych. Z drużyny odeszli między innymi wyróżniający się w lidze pomocnik Lawrence Ennalli, oraz inny gracz środkowej formacji – Adrian Kapralik,

Ten drugi dał się łodzianom we znaki, strzelając w poprzednim sezonie gola w meczu w Zabrzu.

Drużynę Górnika od ponad półtora roku prowadzi trener Jan Urban, który znowu musiał poukładać swoją drużynę na nowo po wielu kadrowych roszadach. – Mieliliśmy wcześniej zamknąć mecz, bo tych sytuacji było zdecydowanie więcej. Zrobiliśmy swoje. Ten mecz był bardzo ważny pod wieloma względami, ale przede wszystkim pod względem tabeli. Żeby mieć troszeczkę spokoju, bo wydaje mi się, że we wcześniejszych spotkaniach zastrzyczyliśmy na trochę więcej. Ale tych punktów nie było, one uciekały... - mówił szkoleniowiec śląskim drużyny po jej ostatnim występie, w którym zabrzanie pokonali 3:1 Stal Mielec.

W tym spotkaniu przez długi czas utrzymywał się remis 1:1, a rywale strzelili Górnikowi gola po stałym fragmencie gry. To nie pierwszy taki przypadek w sezonie, na co również zwrócił uwagę Jan Urban. Również na to, że jego zespół od początku kampanii 2024/2025 w PKO Bank Ekstraklasie zagrał na zero z tyłu tylko w trzech meczach, za każdym razem u siebie.

Co do stałych fragmentów gry przeciwników Górnika to nie możemy nie wspomnieć o tym, co się wydarzyło w Lublinie, gdzie właśnie po dwóch mocno bitych przez Sebastiana Kerka różnych łodzianie doprowadzili do remisu 2:2 w pierwszej części spotkania.





Potwierdzić swój potencjał



- Sebastian Kerk jest obdarzony świetnym dośrodkowaniem, co dało nam dwa gole. Chcemy to kontynuować, bo wiem, że mogę wykorzystywać jego podania – **mówił po meczu z Motorem Imad Rondić**. Bośniak po raz pierwszy od początku gry dla Widzewa ustrzelił dublet w ligowym występie.

- Choć popełniliśmy sporo błędów i straciliśmy aż trzy bramki, to zdobyliśmy coś więcej niż tylko trzy punkty. Wygraliśmy na wyjeździe, gdzie zawsze jest trudniej, bez kibiców, do tego dostając dwie sztuki na samym początku. Duże uznanie dla moich piłkarzy oraz ich mentalu, który w ostatnim czasie można było kwestionować po meczach na wyjeździe. Podnieśliśmy się po dwóch ciosach oraz pewnych problemach organizacyjnych, które mieliśmy. To jest nasze największe zwycięstwo. Oczywiście oprócz niezwykle ważnych trzech punktów – **mówił po meczu w Lublinie trener Daniel Myśliwiec**.

Na stadionie Motoru Widzewiaczy pokazali, że drzemie w nich o wiele większy potencjał niż ten, który oglądaliśmy z trybun w kilku poprzednich meczach. Jak zaprezentują się teraz, w starciu o ligowe punkty z Górnikiem? Liczymy na potwierdzenie pozytywnej siły naszej drużyny.

Widzew Łódź – Górnik Zabrze / 27 października / niedziela / 17:30 / transmisja telewizyjna: Canal+ Sport 3, Canal+ Online, TVP Sport / transmisja radiowa i studio przedmeczowe: WidzewTV



Potwierdzić swój potencjał



Kadra Widzewa Łódź na sezon 2024/2025:

Bramkarze: Rafał **Gikiewicz** (1), Mikołaj **Biegański** (31), Jan **Krzywański** (33)

Obrońcy: Luis **da Silva** (2), Samuel **Kozlovsky** (3), Mateusz **Żyro** (4), Kreshnik **Hajrizi** (5), Juan **Ibiza** (15), Paweł **Kwiatkowski** (21), Jakub **Grzejszczak** (30), Lirim **Kastrati** (62), Marcel **Krajewski** (91), Fabio **Nunes** (92)

Pomocnicy: Julian **Shehu** (6), Jakub **Łukowski** (7), Hilary **Gong** (8), Fran **Alvarez** (10), Bartłomiej **Pawłowski** (19), Marek **Hanousek** (25), Sebastian **Kerk** (37), Noah **Diliberto** (44), Antoni **Klimek** (47), Kajaetan **Radomski** (73), Jakub **Sypek** (77), Kamil **Cybulski** (78)

Napastnicy: Imad **Rondić** (9), Hubert **Sobol** (17), Said **Hamulic** (99)

Trener: Daniel **Myśliwiec**



Kadra Górnika Zabrze na sezon 2024/2025:

Bramkarze: Filip **Majchrowicz** (1), Michał **Szromnik** (25), Kamil **Soberka** (28), Mateusz **Jeleń** (31)

Obrońcy: Kryspin **Szcześniak** (5), Paweł **Olkowski** (16), Norbert **Barczak** (19), Josema **Sanchez** (20), Rafał **Janicki** (26), Dominik **Szala** (27), Erik **Janża** (64)

Pomocnicy: Damian **Rasak** (6), Patrik **Hellebrand** (8), Taofeek **Ismahel** (11), Aleksander **Tobolik** (14), Norbert **Wojtuszek** (15), Kamil **Lukoszek** (17), Lukas **Ambros** (18), Dominik **Sarapata** (21), Nikodem **Zielonka** (30), Yosuke **Furukawa** (88)

Napastnicy: Luka **Zahović** (7), Sinan **Bakis** (9), Lukas **Podolski** (10), Aleksander **Buksa** (44)

Trener: Jan **Urban**





Już ponad 1500 goli Widzewa Łódź w Ekstraklasie!



Strzelając swoją drugą bramkę w meczu z Motorem w Lublinie, Imad Rondić zapisał się w historii Klubu z alei Piłsudskiego. Było to bowiem 1500. gol strzelony przez czerwono-biało-czerwonych w historii ich występów w krajowej elicie.

Na ten moment czekaliśmy od początku obecnej kampanii ligowej, do której Widzew wystartował z bilansem 1484 celnych trafień w tabeli wszech czasów Ekstraklasa. Odliczaliśmy bramki zdobywane przez Widzewiaków w tym sezonie, aż wreszcie na stadionie w Lublinie drużyna zanotowała jubileuszowego gola.

Przypomnijmy, że obecny sezon jest już 38. edycją, w której biorą udział piłkarze RTS-u. Debiut w ówczesnej pierwszej lidze miał miejsce w 1948 roku. Premierowe trafienie zanotował Bolesław Fornalczyk w spotkaniu pierwszej kolejki przeciwko ZZK (obecnemu Lechowi) Poznań.

Pierwsza przygoda z Ekstraklasą była krótka i potrwała tylko rok, a na kolejną trzeba było poczekać długie 27 lat. W 1975 roku Widzewiacy powrócili do elity, gdzie napisali piękną historię, która przyniosła Klubowi medale Mistrzostw Polski oraz występy w europejskich pucharach. Dobra forma w lidze była potwierdzana przez liczne bramki. Strzelcem gola numer 100 został Mirosław Tłokiński (starcie z GKS-em Tychy w 1977 roku). Po 10 latach przyszedł czas na kolejny jubileusz. Autorem 500. bramki był Leszek Iwanicki, który popisał się skutecznością w meczu przeciwko Lechii Gdańsk. Drugi pobyt w najwyższej klasie zakończył się w 1989 roku, ale absencja wyniosła tylko dwanaście miesięcy. Po powrocie z zaplecza Widzewiacy zdomowili się w Ekstraklasie na czternaście lat. Okres ten przyniósł im kolejne sukcesy i jubileusze, natomiast autorem tysięcznej bramki dla Widzewa został Maciej Terlecki.

Na 1500. gola Widzewiacy czekali aż do 2024 roku, a jego strzelca poznaliśmy właśnie w sobotę. Tym samym Klub z alei Piłsudskiego został dziesiątym w historii Ekstraklasa, który może się pochwalić zdobyciem przynajmniej półtora tysiąca bramek. W tej klasyfikacji największym dorobkiem na ten moment mogą pochwalić się Legia Warszawa (4070 – stan na 20.10.2024), Wisła Kraków (3585) i Ruch Chorzów (3147).

Wracając do meczu w Lublinie, to Fran Alvarez strzelając na 4:2 dla Widzewa rozpoczął kolejną setkę goli łodzian w najwyższej lidze. Teraz czekamy na 1600. bramkę czerwono-biało-czerwonych w PKO Bank Polski Ekstraklasie!

Jesteście powodem do dumy!

Tysiące serc, miliony kilometrów, dziesiątki Fan Clubów w całym kraju oraz osiedli w mieście Łodzi. Kibice Dumą Widzewa! Klub wydał wyjątkową koszulkę, która jest wyrazem szacunku dla kibiców czerwono-biało-czerwonych.



Widzew Łódź oddaje w ręce swoich fanów wyjątkową koszulkę symbolizującą moc widzewskiej społeczności. Została zatytułowana jako "Powód do Dumy", a idea jej powstania zakłada podkreślenie wielkiej siły Widzewiaków z całej Polski i Europy. Mowa tu o dziesiątkach lub setkach oficjalnych oraz nieformalnych grup sympatyków RTS-u zrzeszonych w fanklubach i osiedlach. Zjednoczeni kibice wspierają Widzew z trybun i Razem Tworzą Siłę naszego Klubu.

Właśnie nazwy kilkudziesięciu oficjalnych kibicowskich ugrupowań utworzyły wzór wytłoczony na korpusie i rękawkach trykotu w kolorze bordowym - pięknej ciemnej czerwieni, którą wieńczą złote detale: paski, logotypy sponsorów i dumny herb Widzewa Łódź wykonany z silikonu. Gdy odwiniemy koszulkę, naszym oczom ukaże się kolejny detal w postaci tasiemek wszytych w pasie i opatrzonych hasłem "Klub z Charakterem", które jednoznacznie kojarzy się z Widzewem Łódź.

Sprzedaż trzeciego modelu rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 11:00 i potrwa do wyczerpania zapasów. Liczba koszulek wyniesie jedynie cztery tysiące sztuk. Punktem kulminacyjnym kampanii promocyjnej będzie mecz 13. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy. Piłkarze pierwszej drużyny wybiegną w najnowszym modelu strojów podczas piłkarskiego klasyku z Górnikiem Zabrze. Przed własną publicznością, w Sercu Łodzi.





Rekordowa pierwsza połowa

W ponad tysiąc stu meczach, które do tej pory Widzew rozegrał w Ekstraklasie, tylko raz zdarzyło się, że łodzianie do przerwy strzelili przeciwnikom aż pięć goli. I to nie maruderom z dołu ligowej tabeli, ale bezpośrednim rywalom w walce o czołowe lokaty.

Na koniec października 1979 roku Widzewiacy, jako aktualni wicemistrzowie Polski, znaleźli się w kryzysie. Po 11. kolejce i porażce 0:2 z Wistą Kraków u siebie, we władzach Klubu zapadła decyzja o zmianie trenera.

Stanisława Świerka, który osiągnął sukces z drużyną RTS-u w sezonie 1978/1979, zastąpił Jacek Machciński. Nie był on anonimową postacią dla prezesa Ludwika Sobolewskiego, bo wcześniej pracował przez kilka dobrych lat w Widzewie. Między innymi jako asystent trenera Leszka Jezierskiego.

Legendarny prezes Widzewa bacznie śledził poczynania ambitnego szkoleniowca i to właśnie Machciński miał odbudować drużynę czerwono-biało-czerwonych. Zaczął od bezbramkowego remisu w Zabrzu z Górnikiem, a w pozostałych meczach rundy jesiennej zanotował dwa zwycięstwa i remis.

Wiosną 1980 roku Widzewiacy zaczęli od małego falstartu, ale potem byli coraz bardziej skuteczni i często serwowali kibicom występy z dużą liczbą bramek. Niedługo po remisie 4:4(!) we Wrocławiu ze Śląskiem i porażce 3:6 z Wistą w Krakowie, zmierzili się u siebie ze wspomnianym już Górnikiem.

To był pojedynek dwóch drużyn z czołówki tabeli i dwóch słynnych później trenerów Widzewa, bo zabran prowadził wtedy Władysław Żmuda. 24 maja 1980 roku popularny „profesor Tułka” w ciemnych okularach nie miał jednak skutecznego pomysłu na łodzian.

Ci już w 3. minucie objęli prowadzenie po celnym strzale Marka Pięty (na zdjęciu). Ten sam zawodnik w 31. minucie podwyższyła na 2:1 i zapoczątkował prawdziwą demolkę rywali w wykonaniu zespołu RTS-u. W ciągu kolejnych trzynastu minut bramki zdobyli jeszcze Andrzej Możejko, Krzysztof Surlit i Zbigniew Boniek!



Dwaj ostatni po efektownych, mocnych strzałach z dalszej odległości.

Widzewiacy schodzili na przerwę z prowadzeniem 5:1, co nie zdarzyło się nigdy wcześniej ani nigdy później w historii gier Widzewa w Ekstraklasie. Wtedy ostateczny wynik brzmiał 6:1 dla łodzian i do dzisiaj jest jednym z trzech ich najwyższych domowych zwycięstw w ligowych rozgrywkach.

Bilans meczów
Widzew Łódź - Górnik Zabrze:

Ekstraklasa: 72 (28-20-24) 90-89*

I liga: 2 (2-0-0) 4-0

Puchar Polski: 5 (1-0-4) 4-8

Ogółem: 79 (31-20-28) 98-97

*podano po kolei liczbę meczów, zwycięstw - remisów - porażek i bilans bramek.

Grali w Widzewie:

Kontrowersyjny pomocnik

Choć bohater dzisiejszego odcinka naszego cyklu jest wychowankiem Górnika Zabrze i to w jego barwach debiutował w Ekstraklasie, to właśnie w okresie gry dla Widzewa otrzymał swoje pierwsze powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski. To jednak nie jedyny powód, dla którego Patryk Rachwał, bo o nim mowa, do dziś jest pamiętany w Łodzi.

Urodzony w Gliwicach zawodnik swój pierwszy mecz w najwyższej lidze rozegrał wiosną 1998 roku, ale w macierzystym klubie nie zagrał miejsca na długo. Jako bardzo młody piłkarz zdecydował się na transfer do Niemiec, konkretnie do FC Energie Cottbus. Z tego klubu najpierw trafił na wypożyczenie do Sachsen Lipsk, a potem, najpierw również na wypożyczenie, przeniósł się do Łodzi.

Rachwał przy alei Piłsudskiego zadebiutował w sierpniu 2001 roku przeciwko... Górnikowi. Premierowe spotkanie było jedynym, w którym nie zagrał od pierwszej minuty. W kolejnych meczach stał się ważną postacią drużyny, w dodatku dwa razy trafił na listę strzelców. Nic dziwnego, że władze Widzewa zdecydowali się na transfer definitywny.

Choć gole zdobyte na początku pobytu w Łodzi były jego jedynymi w barwach RTS, jego rola nie malała. W pewnym momencie został nawet kapitanem zespołu oraz doczekał się powołania do reprezentacji Polski. Zaproszony na zgrupowanie przez Pawła Janasa Rachwał w obu meczach, z Maltą i Litwą, wystąpił w pierwszym składzie, a biało-czerwoni zwyciężyli w nich kolejno 4:0 i 3:1.

Aspekty piłkarskie to jednak nie jedyny powód, dla którego Łódź zajmuje szczególne miejsce w jego życiu. To właśnie w okresie gry dla Widzewa poznał swoją żonę Joannę, która prowadzi w Bełchatowie gabinet dentystyczny.

Po odejściu z alei Piłsudskiego Rachwał przeniósł się do Wisły Płock, z którą świętował wygraną Pucharu i Superpucharu Polski.

Jego kolejnym pracodawcą stał się GKS Bełchatów, w którym, z krótką przerwą na epizody w Polonii Warszawa i Zagłębiu Lubin, spędził resztę kariery. W 2012 roku były kapitan Widzewa był bliski powrotu na stare śmieci, ale nie doszedł do porozumienia z władzami Klubu.

Jego powrót do Serca Łodzi sześć lat później przyniósł bardzo wiele emocji, choć niestety niekoniecznie pozytywnych. To właśnie po sprzeczce z Rachwałem (na zdjęciu pierwszy z lewej) czerwona kartkę już w 15. minucie meczu obejrzał Daniel Świdzki. Tamten mecz Widzew kończył w dziewięciu, bo w drugiej połowie z gry wykluczono także Sebastiana Kamińskiego. Łodzie ostatecznie zdołali zremisować bezbramkowo, ale nie uchroniło to Rachwał przed pokazną porcją gwizdów.

Zawiesił buty na kotku w 2019 roku, ale do dziś jest związany z GKS-em. W tym roku przez pewien czas pełnił nawet obowiązki trenera pierwszej drużyny.



Imię i nazwisko: Patryk Rachwał

Data urodzenia: 27.1.1981

Kraj: Polska

Kluby: Górnik Zabrze, Energie Cottbus (Niemcy), Sachsen Lipsk (Niemcy), **Widzew Łódź**, Wisła Płock, GKS Bełchatów, Polonia Warszawa, Zagłębie Lubin, GKS Bełchatów

Mecze i gole w Widzewie: Ekstraklasa (65/2), Puchar Polski (3/0).





Ludzie Akademii Widzewa: Maciej Grzegory



Widzew Łódź to nie tylko pierwsza drużyna, ale również klubowa Akademia, w skład której wchodzi osiem zespołów: od kategorii U-12 do czwartoligowych rezerw.

Poszczególne drużyny prowadzą trenerzy, których sylwetki chcemy przedstawić kibicom czerwono-biało-czerwonych w krótkiej rozmowie dotyczącej tych samych tematów. Jako kolejnego prezentujemy Macieja Grzegory, szkoleniowca zespołu U-15 grającego w Centralnej Lidze Juniorów.

Który to już rok w Akademii?

- Rozpocząłem trzeci rok pracy w Akademii.

Pierwszy mecz na Widzewie?

- Tego to już nie pamiętam...

Który mecz wspominasz najlepiej jako trener?

- Zdecydowanie baraże ze Stomilem Olsztyn w poprzednim sezonie o awans do Centralnej Ligi Juniorów.

Dlaczego zdecydowałeś się pracować z młodzieżą?

- Wierzę w proces szkolenia i rozwoju młodych zawodników.

Trenerskie inspiracje?

- Mikel Arteta. Podoba mi się jego styl prowadzenia drużyny.

Piłkarskie marzenie?

- Potrafić prosto kopnąć piłkę.

Jak ma grać moja drużyna?

- Proaktywnie. Bez przestojów na boisku.

Co mnie, jako trenera, cieszy najbardziej?

- Rozwój zawodników.

Cel na ten sezon?

- Zdobyć dużo punktów w Centralnej Lidze Juniorów. Żeby zespół świetnie grał i cieszyli się piłką.



WYWALCZMY BOISKO DLA WIDZEWSKIEJ MŁODZIEŻY!

L137 Projekt mini boisk dla dzieci przy ul. Małachowskiego

1 Wejdź na stronę:
LODZ.PL/BO
lub zeskanuj kod QR

2 Zgłoś się elektronicznie
(1-28.10)

3 Wyszukaj lub zaznacz projekt
o numerze **L137**

4 Oddaj głos i potwierdź go kodem,
który otrzymasz na podany nr telefonu





Puchar Polski: Po raz drugi w Lubuskiem



To będzie intensywny tydzień dla piłkarzy Widzewa. Po spotkaniu z Górnikiem Zabrze czeka ich najpierw wyprawa na pucharowy mecz z Lechią Zieloną Górą, a trzy dni później ligowy klasyk z Legią w stolicy.

Obu wspomnianych rywali łodzianie dzielą trzy poziomy rozgrywek, ale łączy najnowsza historia ich występów w Pucharze Polski. W sezonie 2022/2023 zespół z Zielonej Góry był jedną z rewelacji Turnieju Tysiąca Drużyn, jak kiedyś potocznie nazwano rywalizację o drugie pod względem ważności trofeum piłkarskie nad Wisłą.

We wspomnianej kampanii trzecioliговcy z województwa lubuskiego najpierw wyeliminowali Podbeskidzie Bielsko-Białą, a następnie dwóch przedstawicieli Ekstraklasy – Jagiellonię Białystok (3:1) i Radomiaka (1:1 po dogrywce, karne: 3:1). Dopiero w 1/4 finału Lechia znalazła swojego pogromcę, którym została właśnie Legia. Warszawianie wygrali 3:0 i awansowali do półfinału.

Teraz zielonogórzanie mają apetyty na sprawienie kolejnej pucharowej niespodzianki, tym razem w spotkaniu z Widzewem, dla którego będzie to druga w historii wizyta w Lubuskiem. Wcześniej, jesienią 1996 roku, łodzianie gościli w Gorzowie Wielkopolski, gdzie w 1/16 finału pokonali 3:0 miejscowy Stilon.

Wtedy był to początek drogi czerwono-biało-czerwonych do półfinału Pucharu Polski i zarazem szósty z rzędu wyjazdowy mecz w tych rozgrywkach. Nie był to jednak rekord, bo w latach 1981-1985 Widzewiacy zaliczyli serię siedmiu pucharowych delegacji.

Teraz obecna drużyna RTS-u zanotuje identyczny terminarz, bo występ w Zielonej Górze będzie dla Widzewa siódmym z kolei poza swoim stadionem, jeśli chodzi o Puchar Polski.

Ta seria zaczęła się na stadionie w Kaliszu jesienią 2022 roku, a w poprzedniej edycji PP była kontynuowana w Elblągu, Puławach, Mielcu i Krakowie, a teraz w Toruniu, gdzie łodzianie wygrali 3:1 w poprzedniej rundzie. Z kolei Lechia zmierzyła się w niej z Concordią Elbląg na wyjeździe, którą pokonała 2:0.

Piłkarze trenera Daniela Myśliwca nie powinni lekceważyć zielonogórzan, ale są zdecydowanymi faworytami tego spotkania i liczymy na awans do 1/8 finału Pucharu Polski.

Lechia Zielona Góra - Widzew Łódź / 31 października / czwartek / 13:00 / transmisja telewizyjna: TVP Sport, TVP Sport online / transmisja radiowa: WidzewTV



Bilans startów Widzewa Łódź w Pucharze Polski:

Sezony: 49

Rywale: 63

Mecze: 116

Zwycięstwa: 57

Remisy: 15

Porażki: 44

Bramki strzelone: 195

Bramki stracone: 143

SPONSOR MECZU

WIDZEW ŁÓDŹ - GÓRNIK ZABRZE | 27.10.2024



**POLSKI PRODUCENT
WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK
I KUCHNI**

www.deante.pl

Niezapomniane i efektowne „Remontady” Widzewiaków

Gdy w 13. minucie meczu poprzedniej kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy, gola na 2:0 dla gospodarzy strzelił nasz były piłkarz - Sebastian Rudol, mało kto wierzył że Dzień Widzewiaka, a więc 19 października, będzie dla nas szczęśliwy. A jednak, piłkarze sprawili miłą niespodziankę, odrabiając dwubramkową stratę i wygrywając 4:3.

Odrobienie takiej straty nie jest nigdy rzeczą łatwą i prostą. Niemniej kilka udanych "Remontad" w dziejach naszego Klubu było. Warto wspomnieć, że to dopiero czwarty taki przypadek w historii występów Widzewa w Ekstraklasie (dawniej I lidze). Jak więc wyglądają wcześniejsze "powroty do gry"?

Pierwszy mecz ekstraklasy, w którym piłkarze z miasta włókniarzy zaliczyli "Remontadę", został rozegrany w 1997 roku. To legenda nie tylko łódzkiego klubu. Jest to najśłynniejszy, najbardziej dramatyczny mecz w historii całej polskiej piłki nożnej! Mecz o którym powiedziano i napisano już wszystko. Więc tylko w ramach przypomnienia. W sezonie 1996/1997 Mistrz Polski - Widzew, walczył o swój czwarty triumf. Zrealizować ten cel chciała również warszawska Legia, a więc wicemistrz z poprzedniego sezonu. Przez całą kolejną kampanię ligową obie drużyny szły praktycznie "tęb w tęb", a do ostatecznej konfrontacji doszło w 33., przedostatniej kolejce. Po 32. już rozegranych, łódzianie mieli 78 punktów, Legia zaś 77.

Tą datę zna praktycznie każdy kibic Widzewa. 18 czerwca 1997 o godzinie 17:00, na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, rozpoczął się mecz-legenda. W 11. minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego graczy wojskowych, Cezary Kucharski, pokonał Macieja Szczęsnego. Potem w pierwszej połowie oglądaliśmy dużo walki, ambicji i zaangażowania. Goli natomiast już nie i do szatni w lepszych nastrojach schodzili warszawianie.

Tak jak i pierwsza, tak i druga połowa lepiej zaczęła się dla nich, bo po indywidualnej akcji w 56. minucie Sylwester Czereszewski podwyższył wynik na 2:0. Później mogło być jeszcze 3:0, ale Kucharski trafił w słupek. Obraz gry zmienił się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdy na placu gry zameldował się Aleksander Curtian. Widzew przejął inicjatywę, lecz nic z niej nie wynikało. W 80. minucie doszło do niecodziennej sytuacji.

Prowadzący spotkanie sędzia Czyżniewski upadł na murawę i przez kilka minut masażysty i lekarze obu drużyn udzielali mu pomocy. Gdy grę wznowiono, zaczął się prawdziwy show w wykonaniu piłkarzy RTS-u.

87. minuta - Curtian do Sławomira Majaka, ten wbiegł w pole karne, strzela... i jest już tylko 1:2. W głowach pytania czy starczy czasu?

89. minuta - Widzewiacy grają na połowie Legii, piłka wędruje do Rafała Siadaczki, ten centruje, najwyżej w polu karnym wyskoczył Dariusz Gęsior, strzał głową i... 2:2!



Jeden z najbardziej pamiętnych momentów w historii Widzewa. Dariusz Gęsior cieszy się z gola na 2:2 i odrobienia strat w słynnym meczu z Legią w 1997 roku.

90. minuta - warszawiacy wznowiają grę od środka, przeprowadzają atak na bramkę Widzewa, piłka trafia do legionisty, Kacprzaka, ten strzela i goll. Nie, nie ma bramki, spalony! Łódzianie wznowiają grę z własnego pola karnego. Szczęsny do Bogusza, Bogusz podaje Gęsiorowi, ten biegnie z piłką do linii końcowej boiska i zagrywa do Andrzeja Michalczuka, Michalczuk podciąga dwa, trzy metry, strzela i... goll 3:2 prowadzi Mistrz Polski! Nerwowe wyczekiwanie na koniec i Widzew wygrywa i zdobywa tytuł!

Kolejny dwubramkowy "comeback" w wykonaniu łódzian wiąże się również z klubem z Warszawy. W trzeciej kolejce sezonu 2002/2003 piłkarze Franciszka Smudy przy Piłsudskiego 138 podejmowali inny zespół ze stolicy, Polonię.



Niezapomniane i efektowne „Remontady” Widzewiaków

Stołeczny zespół był wtedy przedstawicielem naszego kraju w europejskich pucharach, a Widzew już tylko ligowym średniakiem. Jednak wszystko miało zmienić się właśnie w tamtym sezonie. Aspiracje sięgały co najmniej gry w pucharach, dlatego poczyniono wiele transferów. Po dwóch kolejkach jednak wyglądało to słabo, bo na koncie był tylko jeden punkt. W dodatku tuż przed pierwszym meczem zwolniono z funkcji trenera Dariusza Wdowczyka, a na ławkę wrócił Franciszek Smuda. Widzew do meczu z Polonią podchodził więc w pełni zmobilizowany.

Spotkanie od samego początku było wyrównane, żadna ze stron nie przejęła inicjatywy na boisku i pierwsza połowa zakończyła się wynikiem bezbramkowym. Za to druga dostarczyła wielu emocji. Śmielej zaatakowali goście, którzy objęli prowadzenie w 56. minucie za sprawą Arka Bąka, który jeszcze wiosną grał w Łodzi. Poloniści poszli za ciosem i w 63. minucie zdobyli drugą bramkę. I chyba pomyśleli, że wywiozą łatwe trzy punkty. Nic z tych rzeczy. 71. minuta, Rafał Grzelak wrzuca z różnego, piłka ląduje pod nogami Sergio Bataty który kierując ją do bramki. 75. minuta, ponownie Grzelak z rzutu różnego. Piłka trafia na głowę Kazimierza Węgrzyna i gol na 2:2. 89 minuta, Widzew zamyka Polonię na jej polu karnym, dośrodkowanie Grzelaka na gola zamienia ponownie Batata, 3:2! Widzew wygrywa i ponownie odrabia straty pod wodzą Franka Smudy.



Trener Franciszek Smuda zaliczył z drużyną RTS-u dwa efektowne i zarazem zwycięskie powroty do gry

Rok później drużyna RTS-u ponownie pokazała charakter i odrobiła stratę dwóch goli. W 7. kolejce, 27 września 2003 roku, zagrała w Polkowicach z miejscowym Górnikiem. Polkowiczanie byli absolutnym beniamin-kiem Ekstraklasy, z którym nigdy wcześniej łódzki klub nie zagrał.

Po sześciu kolejkach oba zespoły wlekły się w ogonie tabeli ligowej, mógł to być więc mecz na przełamanie. Bardziej na nim zależało miejscowym, bo od początku przeprowadzili kilka akcji zakończonych szybko strzelonymi dwoma golami, w 12. oraz 18. minucie. Widzewiacy błyskawicznie złapali kontakt, bo już pierwsza akcja po wznowieniu gry zakończyła się dla nich rzutem karnym, który na bramkę zamienił Piotr Włodarczyk.

Do przerwy więcej się nie zmieniło. Za to po niej gospodarze opadali z sił, a goście się rozpędzali. W 67. minucie było już 2:2, bo ponownie Włodarczyk wykorzystał jedenastkę. Potem Widzew potrzebował sześć minut, żeby objąć prowadzenie. Debiutujący w czerwono-biało-czerwonych barwach Piotr Matys wykorzystał zamieszanie pod bramką Górnika i zapewnił łódzkiemu zespołowi zwycięstwo.

Postać autora zwycięskiej bramki jest nie mniej interesująca jak sam mecz. Pojawił się na placu gry w 46. minucie. Strzelił gola w 73., by zejść do szatni pięć minut później. Zagrał więc 33 minuty w jednym meczu, strzelił zwycięską bramkę i nigdy więcej nie zagrał. Prawdziwy ewenement w dziejach Widzewa.

W historii występów drużyny RTS-u znaleźć można jednak dużo większą "Remontadę". Do tej największej doszło w 10. kolejce Klasy A w 1931 roku. W niedzielę 24 maja Klub Turystów podejmował na boisku przy ulicy Wodnej Widzew. Oba zespoły nie należały do ligowej czołówki. Piłkarze Widzewa posiadali 6 punktów, bo wygrali trzy bezpośrednie mecze przed potyczką z Turystami. Gospodarze byli na 10. miejscu, z punktem mniej na koncie. Dla jednych i drugich mógł to być więc mecz na tak zwane przełamanie. Jego przebieg, oraz grę w wykonaniu Widzewiaków sprzed lat najlepiej oddaje relacja w "Ilustrowanej Republice":

Niezapomniane i efektowne „Remontady” Widzewiaków

"Turyści są zespołem, który pod względem oryginalności nie ma chyba równego sobie w Polsce. Mniej więcej rok temu fioleтови stali się sławni przegrywając do Sokola zgierskiego mimo, iż na kilkanaście minut przed końcem zawodów prowadzili 3:0. W niedzielę powtórzyła się zeszłoroczna historia przyczem nieco więcej urozmaiceń: Turyści prowadzili do 16. minuty przed końcem 4:0 i ostatecznie przegrali w stosunku 4:5.

Wydaje się to wprost nieprawdopodobne a jednak tak było. Fioleтови, którzy wystąpili w pełnym składzie jedynie bez Frankusa grali bardzo ładnie zdobywając w pierwszej połowie trzy bramki ze strzałów Stawickiego 2 i Chojnackiego.

W drugiej połowie już na początku zawodów zdobywając Turyści czwartą bramkę a zanosilo się na poważna klęskę Widzewa.

Od tej chwili jednak Turyści przestali w ogóle istnieć na boisku w przeciwieństwie do Widzewa, który dopingowany przez swoich zwolenników, parł ciągle naprzód.

Drużynie robotniczej nic się jednak nie udawało. Dopiero w 74. minucie piękny strzał Marcinkowskiego grzęźnie w siatce fioletowych.

Turyści deprymują się chwilowo sukcesem przeciwnika grając coraz chaotycznej i 2 minuty później centrę prawoskrzydłowego chwyta ładnie Marcinkowski, zdobywając drugą bramkę.

Na boisku panuje teraz istny chaos. Publiczność dopinguje robotniczy zespół, która naciera bardzo energicznie i już w następnej minucie zyskuje trzecią bramkę ze strzału Rotego.

Tyły Turystów tracą kompletnie głowę i popełniają błąd za błędem. Mija zaledwie kilka minut i Widzew zdobywa rzut wolny, który zostaje przytomnie wykorzystany przez prawego łącznika. Stan meczu 4:4.

Rozentuzjasmowani zwolennicy Widzewa dopingują ciągle swoją drużynę, która gra teraz z niezwykle poświęceniem, natomiast fioleтови nie potrafią nawet kopnąć piłki.

Wreszcie na 5 minut przed końcem zawodów zawina Dutka rzut karny, który przytomnie wykorzystuje Marcinowski. Zwolennicy Widzewa szaleją formalnie z radości, na boisku panuje ogromny krzyk i zgłęb i wśród niezwykle podniecającego nastroju kończy dobry sędzia p. Andrzejak powyższe zawody.

Był to mecz, który niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci wszystkich obecnych na boisku. Fioleтови jeszcze raz dowiedli, że taktycznie nie przedstawiają absolutnie żadnej wartości i nie umieją w ogóle bronić. Widzewowi natomiast należy się uznanie za to, że mimo utraty 4 bramek nie upadł na duchu, parł ciągle naprzód, zdobywając w rekordowym czasie (5 minut) 4 bramki."

Jak widać, w przeszłości nie brakowało bardzo efektownych powrotów Widzewiaków do gry w wydawałoby się już przegranych meczach. Teraz do listy tych występów dopisali spotkanie w Lublinie.



Drużyna Widzewa na jednym ze zdjęć z 1931 roku, gdy zaliczyła niewiarygodne odrobienie strat w meczu z Klubem Turystów!



Statystyki zawodników – sezon 2024/2025

Data	Godz.	Przeciwnik	Miejsce	Wynik	R. Gikiewicz	L. Kastrati	M. Żyro	J. Ibiza	S. Kozłowski	J. Sypek	F. Alvarez	M. Hanousek	A. Klimek	K. Cybulski
22.7.2024	19:00	Stal Mielec	W	1:1	90	90	90	(80)	90	(62	(82)	90	(62	(62
27.7.2024	20:15	Lech Poznań	D	2:1	90	90	90	90	90	(70)	(62)	90	(70)	(80)
5.8.2024	19:00	Cracovia	W	3:1	90	90	90	90	90	(90	(90)	90	(80)	(63
11.8.2024	20:15	Śląsk Wrocław	D	0:0	90	90	90	90	90	(64	(89	90	(64	(64
17.8.2024	20:15	Pogoń Szczecin	W	0:2	90	(57	90	90	-	(57	90	(78	-	90
23.8.2024	18:00	Radomiak Radom	D	3:2	90	-	90	90	-	(60	90	(80	(60)	(60
1.9.2024	20:15	Jagiellonia Białystok	W	0:1	90	-	90	-	90	(46	(44)	(78	(62)	(62
13.9.2024	20:30	GKS Katowice	W	2:2	90	(80	90	90	(80	(61	90	-	-	(80)
21.9.2024	17:30	Piast Gliwice	D	1:0	90	-	90	(75	90	(63)	90	-	(72)	(63)
24.9.2024	17:30	Elana Toruń	W	3:1	-	90	-	-	(62)	(61	(61)	90	(46	(46)
27.9.2024	20:30	Lechia Gdańsk	W	1:1	90	(46)	90	90	90	(46)	90	-	-	(46)
4.10.2024	20:30	Korona Kielce	D	0:1	90	(57)	90	90	(75	(56	90	-	-	(75
19.10.2024	14:45	Motor Lublin	W	4:3	90	90	90	(90	(61)	(61)	90	-	(61)	(61
27.10.2024	17:30	Górnik Zabrze	D											
31.10.2024	13:00	Lechia Zielona Góra	W											
3.11.2024	20:30	Legia Warszawa	W											
9.11.2024	17:30	Zagłębie Lubin	D											
25.11.2024	19:00	Puszcza Niepołomice	W											



Legenda:
(90 - Zawodnik zszedł w 90' | 90) - Zawodnik wszedł w 90' | 90 - Zawodnik rozegrał cały mecz | - Bramka
 - Asysta | - Żółta kartka | - Czerwona kartka | - Rozgrywki Pucharu Polski



Strzelcy w drużynie Widzewa w sezonie 2024/2025:

**4 - Fran Alvarez, Jakub Łukowski (3 E, 1 PP),
1 - Sebastian Kerk (PP), Paweł Kwiatkowski (PP), Jakub Sypek,
Mateusz Żyro, Samuel Mrza (Motor Lublin – samobój)**

**2 – Kamil Cybulski, Sebastian Kerk, Antoni Klimek, Jakub Łukowski (1 E, 1 PP), Imad Rondić,
1 – Fran Alvarez, Lirim Kastrati (PP), Marcel Krajewski, Jakub Sypek**

1 – Lirim Kastrati, Marcel Krajewski, Paweł Kwiatkowski, Mateusz Żyro

- 19



KIBICE

Dumą Widzewa!

Trzeci komplet strojów "POWÓD DO DUMY"
JUŻ W SPRZEDAŻY stacjonarnie i online
na **SKLEP.WIDZEW.COM**